Nr. 178. We Lwowie, piątek dnia 17 kwietnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. Na wczorajszem pierwszem po świętach posiedzeniu izby posłów sejmu węgierskiego, po odczytaniu, „wpływów,“ zawiadomił prezydent, ze zapisało się 6 mowców do głosu przed przejściem do porządku dziennego, w celu omówienia znanej afery w szkole kadeckiej w Pięciokościołach. Zabrał głos pierwszy z owych mowców Aleksander Gall.

Omawiał znane zajścia w szkole kadeckiej w Pięciokościołach i powiedział, że komendant tej szkoły, w dniu 15 marca, t. j. w dniu narodowego święta węgierskiego, wezwał uczniów, aby śpiewali austrjacki hymn ludowy. Ci uczniowie, którzy wezwania tego nie usłuchali, zostali ukarani. Zarządzono w tej sprawie surowe śledztwo, o czem dowiedziała się prasa i sprawa stała się głośną. Rezultatem śledztwa było wydalenie ze szkoły pięciu wychowanków. Mowca prosi ministra honwedów br. Fejervarego o autentyczne wyjaśnienie w tej sprawie.

Po przemówieniach jeszcze kilku mowców z opozycji zabrał głos minister Fejervary i oświadczył, iż opozycja i prasa przesadnie przedstawia sprawę pięciokościelską. Nie wydalono pięciu uczniów, lecz tylko dwóch, a jeden dobrowolnie wystąpił, gdyż wydalenie swoich dwóch kolegów wziął sobie bardzo do serca. Wydalenie nie nastąpiło z powodu odmówienia śpiewania hymnu ludowego, lecz z powodu agitacji politycznej, której nie można ścierpieć w żadnym zakładzie wojskowym. Zresztą wydaleni byli już karani 17 do 18 razy, nie należeli więc do uczniów wzorowych.

Mowca występuje przeciw agitacji, jaką rozwinięto przeciw austrjackiemu hymnowi ludowemu i powiada, że hymn ten jest także hymnem króla węgierskiego.

Słowa te wywołują wielką wrzawę wśród opozycji. Prezydent dzwoni i prosi o spokój. Opozycja dalsze przemówienie ministra przerywa często wykrzyknikami.

Fejervary: Te okrzyki wcale mnie nie przerażają, jestem przyzwyczajowy do burzliwszych. Przypomnę tylko czasy, kiedy śpiewano: „Abzug Tisza, Abzug Fejervary, eljen Takacz!“

Słowa te wywołują ponowną wrzawę. Opozycja woła: Jaki jest zamiar tego przypomnienia?

(Takacz był swego czasu przywódcą najradykalniejszej młodzieży akademickiej węgierskiej i odgrywał wśród niej wybitną rolę. Później za fałszowanie pieniędzy skazano go na dłuższe więzienie, w którem do dziś przebywa. *Przyp. Red.*)

Fejervary: Słowami swemi nie chciałem obrazić nikogo, przypomniałem tylko dawną piosenkę. W dalszym ciągu mowca podnosi, że pewien dziennikarz z *Magyar Orszag*, przybywszy do Pięciokościołów, udał się do redakcji jednego z tamtejszych pism i prosił o bliższe szczegóły zajścia w szkole kadeckiej, przyczem, gdy mu dawano informacje, ni e biorąc atoli za prawdziwość ich odpowiedzialności, oświadczył: Mniejsza o to, czy to jest prawdą, czy nie, my potrzebujemy skandalu.

Ponowna wrzawa i przerywania.

W dalszym ciągu odpowiadał br. Fejervary na interpelację w sprawie hymnu ludowego w Hermansztadzie, czemu kilku opozycyjnych posłów się sprzeciwia. Gdy Fejervary przemawiając dalej, powiedział, że ubolewa, iż opozycja tych młodych ludzi w Pięciokościołach zaraziła swoją agitacją, to słowa te wywołały tak wielką wrzawę i niepokój wśród opozycji, że przewodniczący przerwał posiedzenie.

Po ponownem otwarciu posiedzenia odpowiedział Fejervary na interpelację dep. Papsta, który zapytywał, czy ministrowi wiadomo, że za najwyższym rozkazem w szkole kadeckiej w Pięciokościołach uczniowie śpiewają hymn obcego państwa, zwany „Boże wspieraj“ i czy gotów jest w drodze rozporządzenia zabronić tego. Minister wśród ciągłych przerywań ze strony skrajnej lewicy oświadczył, że hymn królewski śpiewa się od setek lat. (Okrzyki na lewicy: To żaden hymn królewski, lecz cesarski).

Fejervary: Cesarz i król stanowią jedną osobę. Dopóki ja tu siedzę, hymn ten będzie grany, gdyż jestem nietylko dobrym patrjotą, lecz także wiernym królowi. (Żywe oklaski na prawicy). Śpiewania hymnu ludowego nie zakażę, ponieważ nie ma tu mowy o hymnie obcego państwa. Opozycja sztucznie stara się rozniecić namiętności. Twierdzenie, że przy dźwiękach tego hymnu powieszono patrjotów z r. 1848, jest nieprawdziwe i służy tylko do podniecenia umysłów. Nawet historyk Koszutowiec Thaly uznał to.

Hymn ludów jest oznaką czci dla króla, musi go znać każdy żołnierz, którego serce napełnione jest nie nienawiścią, lecz miłością, wiernością i przywiązaniem do króla i czcią i miłością do pierwszego męża węgierskiego, który jest chwałą naszego narodu i przedmiotem największej miłości całej ludzkości. Póki zaufanie naszego króla oparte jest na większości i póki ja pozostanę na mem stanowisku, będzie celem mej działalności i życia mego wychowywać młodzież w miłości ojczyzny i bezwarunkowej wierności dla króla.

Następnie odpowiedział minister na interpelację dep. Pappa w sprawie zakazu wydanego oficerom uczęszczania na sztukę graną w węgierskim teatrze „Boże wspieraj.“ Minister oświadczył, że faktycznie zakaz taki wydano, ponieważ sztuka owa podburza publiczność do demonstracji i do nienawiści do części armji. Minister prosi wreszcie o przyjęcie jego odpowiedzi do wiadomości.

Dep. Lengyel (z frakcji Koszuta) oświadcza, że regulamin nie dozwala powzięcia uchwały w dyskusji nad odpowiedzią na interpelację.

Wicepr. Daniel przyłącza się do tego zapatrywania i proponuje, aby minister Fejervary zechciał na następnem posiedzeniu merytorycznie odpowiedzieć na interpelację. (Wielka wesołość na lewicy i okrzyki: Jutro rozpocznie się komedja na nowo).

Fejervary zgadza się na tę propozycję, poczem izba przeszła do obrad nad prowizorjum budżetowem.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegr. Dzien. Polsk.)

Kolonia. (Tel. wł.). *Koeln. Ztg.* przytacza jako nadzwyczaj ważny artykuł *Pet. Wiedomosti*, podnosząc przytem, iż wydawca tego pisma utrzymuje osobiste stosunki z carem. W artykule tym czytamy: Rosja z ciężkiem sercem patrzy na najbliższą przyszłość. W całem państwie nie ma nikogo, ktoby pragnął wybuchu zawikłań zewnętrznych, a mimo to mogą one lada chwila nastąpić. Dziś nie ma już entuzjazmu dla panslawizmu, a Rosji tak z dalekiego wschodu chińskiego, jak bułgarskiego, jak niemiej z przewrotnego zachodu, słowem ze wszystkich stron zagrażają nieprzyjaciele.

Oznaczenie granicy Morskiego Oka.

(Telegram „Dziennika Polsk.“).

Kraków. *Czas* donosi: Według wyroku sądu polubownego w sprawie Morskiego Oka, ma być część nowej granicy w długości około 200 metrów od punktu, w którym grzbiet Żabiego przestaje być wyraźnym, aż do punktu, w którym płynący z góry Czuba potok górski wpada do potoku od Rybiego, słupami lub kamieniami granicznymi wyznaczona. Według reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 28 marca b. r. ułożono w tym celu z rządem węgierskim następujący sposób postępowania:

Najpierw ma się zejść mięszana komisja, złożona tylko z obustronnych organów technicznych, której zadaniem będzie wytyczyć i oznaczyć prowizorycznie linję graniczną, oznaczyć ilość i rodzaj słupów granicznych i przedstawić odpowiednie wnioski. Po zatwierdzeniu tych wniosków przez władze centralne, ma się zebrać jeszcze w ciągu tego lata komisja mięszana, złożona z urzędników politycznych i techników dla ustawienia stałych słupów granicznych i uskutecznienia przerębu w lesie wzdłuż linji granicznej. Potem ma nastąpić trygonometryczny pomiar granicy a po ukończeniu zdjęcia technicznego, zrektyfikowanie katastru i ksiąg gruntowych.

Ze strony węgierskiej wydelegowano do komisji technicznej inspektora pomiarowego w węg. ministerjum skarbu Wolmutha, zaś austrjackie ministerjum spraw wewnętrznych przeznaczyło na członka komisji radcę budownictwa w Wazbricach Ferdynamda Wszeteczkę. Komisja rozpocznie swe czynności prawdopodobnie w drugiej połowie maja.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister Rezek powrócił z urlopu i zaraz wczoraj odbył konferencję z prezydentem gabinetu drem Koerberem. Wszystkie dzienniki czeskie wzywają dra Rezeka, aby natychmiast ustąpił, jeżeli rząd nie uwzględni żądania Czechów w sprawie utworzenia uniwersytetu czeskiego na Morawach. Rząd pragnie uczynić zadość Czechom i usiłuje przełamać opór Niemców. Pro-

ponuje, aby uniwersytet czeski był założony nie w Bernie, ale Niemcy ciągle wobec wszystkich propozycyj zachowują się odpornie.

Berno. Na zgromadzeniu ludowem w Przerowie premawiał wiceprezydent izby posłów dr. Zaczek. Po wysłuchaniu jego mowy zaatakowano go kilkakrotnie, między innymi zarzucił Zaczkowi jeden z mowców, należący do czeskich narodowych robotników, że p. Zaczek posiadając około 20 rozmaitych mandatów, żadnego porządnie wykonać nie może, wskutek czego zaniedbuje wszystkie swoje obowiązki.

Zgromadzenie przyjęło, mimo sprzeciwienia się p. Zaczka, rezolucję, potępiającą stanowisko posłów młodoczeskich, żądającą dalej złożenia mandatu przez p. Rozkosznego i wzywającą klub młodoczeski do energicznego występowania, a ewentualnie do chwycenia się znowu obstrukcji.

Sejmy.

Wiedeń. W dolno-austrjackim sejmie uczynił poseł Silberer naglący wniosek, wzywający w energicznych słowach rząd, do usunięcia dotychczasowej praktyki umniejszania znaczenia sejmów krajowych, które stawiane są na ostatni plan. Wnioskodawca i towarzysze żądają przywrócenia sejmowi należnego znaczenia i wyrażają nadzieję, że sejmy innych krajów koronnych przyłączą się do podjętej w tej sprawie akcji przeciw postępowaniu rządu.

Celowiec. Wczoraj otwarto tu sejm krajowy.

Petycje izb lekarskich.

Wiedeń. Imieniem austrjackich izb lekarskich izba lekarska w Lincu wystosowała do ministerstwa spraw wewnętrznych dwie petycje, z których jedna zajmuje się sprawą domowych aptek lekarskich, druga zaś przemawia za pomnożeniem aptek publicznych. W obu petycjach zaś prosi izba o ochronę zagrożonych interesów lekarskich.

Zaprzysiężenie Luegera.

Wiedeń. Podczas wczorajszego zaprzysiężenia burmistrza Luegera wygłosił namiestnik przemowę, w której podniósł działalność burmistrza w ostatnich 6 latach, aby znaczenie i powaga Wiednia jako stolicy podniosły się; działalność tę uwieńczył pomyślny skutek.

Lueger odpowiedział w dłuższej mowie. Wyliczył sprawy załatwione podczas ostatniego okresu swego urzędowania. Wiedeń jest dumny — powiedział burmistrz — z swojego niemieckiego charakteru; panuje jednak zupełny narodowościwy spokój żadnym z współobywateli innych narodowości nie gardzimy. Mamy na celu dobrobyt i rozwój miasta bez względu na narodowości. Zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pryw.). Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej p. Rotter wniósł interpelację w sprawie podwyższenia cen mięsa w Krakowie o 8 hal. na kilogramie.

Następnie toczyła się dyskusja w sprawie nadużyć w funduszu czyszczenia miasta, poczem na podstawie referatu prezydjum uchwalono wydalić ze służby Wincentego Eminowicza, naczelnika straży pożarnej i kierownika czyszczenia miasta.

Podróż Loubeta.

Algier. Prezydent Loubet odbył wczoraj po południu rewię 9000 żołnierzy w obecności oficerów obcych eskadr. Tłumy publiczności zgotowały prezydentowi wielką owację.

Rusyfikacja Finlandji.

Helsingfors. Dzienniki ogłaszają rozporządzenie, mocą którego generał-gubernatorowi udzielono upoważnienia do zamknięcia na pewien czas restauracyj, księgarni i innych sklepów i przemysłowych zakładów, dalej upoważnia do zakazywania wszelkich prywatnych posiedzeń, do rozwiązywania prywatnych stowarzyszeń i wydalania osób, których pobyt w Finlandji jest niebezpieczny dla spokoju publicznego. Wydalenie jednak może nastąpić tylko po uzyskaniu zezwolenia cara, wyjąwszy w nagłych wypadkach. Osoby, które wydalono z Finlandji, mają być odstawione do pewnych miejscowości w Rosji na stały pobyt. — Powyższe rozporządzenie ważne jest na trzy lata.

Z Bułgarji.

Sofja. Agencja telegr. bułg. donosi, że pogłoski o przesileniu gabinetowem są bezpodstawne.

Z Marokko.

Tanger. Sułtan postanowił wyruszyć sam na czele wojsk przeciw pretendentowi i na ten czas polecił wszystkim Europejczykom opuścić Fez i udać się na wybrzeża.

Wiedeń. W stanie zdrowia prezydenta dra Steinbacha zaznaczyć należy trwałe polepszenie. Cesarz dowiadywał się o stan zdrowia chorego.

Zagrzeb. Deputacja poważnych obywateli i kupców zamierza udać się do bana i do burmistrza z prośbą o ochronę ich interesów, zagrożonych wskutek ciągłych ekscesów ludności.

Rzym. Dnia 27 b. przybędzie tu król angielski i zabawi do 30 bm.

Malta. Wczoraj przybył tu król Edward.

Sofja. (Tel. wł.). Książę Ferdynand wyjechał do Mentony.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 17 kwietnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) o godzinie 7½ wieczorem, p. J. Kasprowicz: „Mistycyzm w poezji polskiej: Słowackiego Anhelli, Genezis z ducha, List do Andrzeja Towiańskiego, Król Duch“.

Teatr miejski: „Hrabina“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Wystawa prac Zjednoczonego towarzystwa artystów malarzy i rzeźbiarzy, w Domu narodnym.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (17): Rudolfa bisk. — Krasisława. — (4): Piatok weł. Wschód słońca o godzinie 5 minut 16, zachód o godzinie 6 minut 45.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 2°R. Pogoda.

Mianowanie. Wydział krajowy zamianował praktykanta krajowego szpitala powszechnego, dra Romana Merunowicza, sekundarjuszem tegoż szpitala.

Z obrony krajowej. Urlopowany major 33 p. obr. kraj. w Stryju, Ludomir Zadurowicz, został przy ponownem badaniu go przez komisję lekarską, uznany za zdolnego do służby i przeniesiony do czynnej służby do 36 p. obr. kraj. w Kołomyji. Major Karol Schwarz, przeniesiony z 36 p. obr. kraj. w Kołomyji do 30 p. obr. kraj. w Hohenmauth.

Zagubione dziecko. 4½-letnia Mania Franczuk, wydaliła się wczoraj około 10 godziny rano z domu swej matki Anny, przy ulicy Supińskiego l. 21 i dotychczas nie powróciła. Mania jest blondynką i ubrana była w białą sukienkę w niebieskie kratki i niebieski fartuszek. W uszach miała srebrne kolczyki z niebieskimi kamykami.

Trująca szynka. Z domu pod liczbą 50 przy ulicy Kochanowskiego, wyprowadzała się wczoraj tamtejsza lokatorka Anna Flaumer i nie chcąc przewozić ze sobą na nowe mieszkanie pozostałych ze święconego zapasów, ofiarowała je, a między nimi spory jeszcze kawał szynki, tamtejszemu stróżowi Janowi Reisingerowi. Reisinger rad z prezentu, uraczył się znakomicie szynką i sam i dał jej do woli swym czworgu dzieciom. Niestety, w jakiś czas po jej spożyciu, okazały się u wszystkich, którzy szynkę jedli, silne objawy otrucia. Lekarze pogotowia ratunkowego, po zastosowaniu środków odtrutkowych po przepłukaniu żołądka chorym i po wykąpaniu ich w gorącej wannie, odwieźli wszystkich, tj. stróża i jego 4 dzieci do szpitala. Stróż przypuszcza, że szynkę zatruto mu umyślnie, prawdopodobnie jednak powodem jej szkodliwości była tak zwana „trucizna kiełbasiana“ (*Wurstgift*), która wytwarza się sama przez się w niezupełnie świeżych wieprzowych wędlinach.

Defraudacja w Filharmonji. Henryk Podhorski, urzędnik Filharmonji lwowskiej doniósł policji, że wczoraj o godzinie 9 rano dał służącemu Filharmonji Władysławowi Stańkowskiemu do zmieniania 500 koron. Wobec tego, że Stańkowski dotychczas nie powrócił nie ulega wątpliwości, że pieniądze te sprzeniewierzył — i uciekł.

Defraudant jest szczupłym, średniego wzrostu około 20-letnim blondynem. Ubrany był w mundur Filharmonji.

Nieostrożne ochodzenie się z bronią. Kilkunastoletni syn Grzegorza Tyczkowskiego, właściciela folwarku w Waszatycach za żółkiewską rogatką, wyszedł wczoraj w pole z fuzją i strzelał do ptaszków. Pastuch Michał Polubenec pasący tam bydło p. Tyczkowskiego zwrócił uwagę swojemu paniczowi by w tem miejscu nie strzelał, łatwo bowiem trafić może zamiast wróbla, krowę. Śmiejąc się, zmierzył wtedy z żartów panicz do pastucha; nagle strzelba wypaliła i cały nabój grubego śrutu ugrzązł w gardle pastucha. Śmiertelnie rannego Polubenca odwieziono do Lwowa na stację ratunkową, a stąd do szpitala powszechnego.

Strejki rolne. Z Zaleszczyk donoszą do *Słowa*, iż w Lisowcach pod Tłustem rozpoczął się już strejk rolny. Strejkuje cała gmina i na roboty do dzierżawcy St[illegible] kla nikt iść nie chce. Włościanie zachowują się zresztą zupełnie spokojnie. Charakterystycznem jest, że u drugiego dzierżawcy p. Zajączkowskiego ludzie pracują, a właściciel części Lisowiec p. J. Skulski, ma więcej robotników, niżeli mu potrzeba. W gminie Rożanówka włościanie nie stanęli do roboty, lecz gdy im podwyższono płacę, rozpoczęli roboty.

Przeniesienie biskupstwa z Saratowa. Według *Od. List.* projekt przeniesienia rezydencji rzym.-katolickiego biskupa z Saratowa, ma dużo prawdopodobieństwa, lecz nie do Odessy tylko do Mikołajowa (w gubernji Chersońskiej).

Wobec stale trwającego ruchu emigracyjnego katolików ze wschodu na południe tak, że w samej gubernji chersońskiej już jest przeszło 93 tysiące, zmianę rezydencji uznają za nieodzowną, tembardziej wobec tak różnorodnego składu narodowościowego katolików na południu. Tak np. w parafji odeskiej, według statystyki za rok 1892 było 20 tysięcy, a w tem: mówiących po polsku 13.911, po rosyjsku 1528, po niemiecku 2091, po francusku 1135, po włosku 844, po czesku 427. po litewsku, po żmudzku i po łotewsku 390. Sama Odessa liczy około 40 tysięcy katolików.

Białe kruki i biali Murzyni. O „białym kruku“ mówi się tak samo, jak o czemś niebywałem, a jednak białe kruki istnieją, a nawet są — kolekcjoniści białych kruków, w znaczeniu literalnem nie zaś przenośnem. Istnieją także biali Murzyni — czystej krwi. Podróżnik Farabie opowiada, że spotkał kilka takich rzadkich okazów w stanie Missisipi. Podczas wyprawy archeologicznej spostrzegł dwoje dzieci, dotkniętych albinizmem. Badał ich rodowód i dowiedział się, że dziadkiem ich był Murzyn-albinos. Poślubił on Murzynkę normalną i miał znią trzech normalnych synów. Pożenili się. Dwóch miało dzieci zupełnie normalne, trzeci, żonaty dwukrotnie, miał ich piętnaścioro, a w tej liczbie czterech albinosów: jednego z pierwszej: trzech z drugiej żony. A więc albinizm objawił się atawistycznie.

Pogrzeb śp. Karola Szukiewicza. Kraków. (Tel. pryw.). Wczoraj odbył się pogrzeb Karola Szukiewicza, przy licznym udziale urzędników kolejowych i delegatów ministerstwa kolejowego, oraz dyrekcji lwowskiej i stanisławowskiej.

Ofiary eksplozji prochu. Kraków. (Tel. pryw.). Z *Collegium medicum* odbył się wczoraj pogrzeb trojga dzieci, które padły ofiarą eksplozji w Płozie pod Chrzanowem. W Płozie samym zaś zmarła żona górnika Kurczeli i czwarte dziecko. Kurczela prawdopodobnie także umrze. Jak się pokazuje, palił on papierosa podczas robienia nabojów do moździerzy, z których miano strzelać podczas resurekcji.

Z armji. Wiedeń. (Tel.). Marszałek polny porucznik, Oskar Parmann, mianowany zastępcą naczelnego komendanta obrony krajowej.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.). Cesarz

nadał byłemu dyrektorowi Tow. Wzajemnej pomocy urzędników prywatnych Romualdowi Makarewiczowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, — a komisarzom powiatowym Adolfowi Piaseckiemu w Dąbrowej i Tadeuszowi Piątkiewiczowi w Zakopanem złoty krzyż zasługi z koroną.

Aresztowanie. Wedle depeszy prywatnej z Berlina onegdaj uwięziono w San Remo na żądanie władz niemieckich byłego porucznika pruskiego H. Wessela, oskarżonego o oszustwo i spiegostwo. Wessel, który protestował energicznie przeciw aresztowaniu, powołując się na to, że sprawa jego jest czysto polityczna, pośrednio był wmieszany w sprawę Dreyfusa w czasie, gdy w Nicei mieszkał z pewną kobietą, która była agentką francuskiego biura wywiadowczego w ministerstwie wojny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze San Remo donoszą bardzo zajmujące szczegóły, jakie opowiada aresztowany tam były porucznik pruski H. Wessel. Szczegóły te odnoszą się w części do sprawy Dreyfusa, w części do znanej afery szpiegowskiej Przyborowski i Mosetig. Przyborowski sprzedać miał Francji ważne dokumenty o kolejach austrjackich, otrzymane od Mosetiga. Mosetigowi opowiadał wówczas, iż zetknął się z Esterhazym i że postanowił od rządu francuskiego wydobyć pieniądze, przez sfabrykowanie pewnego dokumentu dla procesu w Rennes. W istocie też sfabrykował dokument, na którym znajdowało się nazwisko Dreyfusa, i Esterhazego a jako pośrednika do sprzedania tego dokumentu użyto Czernuskiego, który we Francji był wówczas mało znany. Czernuski pojechał w istocie do Rennes i za dokument ten otrzymał wysokie honorarjum.

Gdy Przyborowski stracił pieniądze, napisał do rządu francuskiego, iż jeżeli nie otrzyma pewnej kwoty pieniężnej to zdradzi pochodzenie owego dokumentu, doręczonego przez Czernuskiego. List ten przychwycono i dał on sposobność posłowi Humbertowi do wniesienia interpelacji, która narobiła swego czasu tak wielkiego hałasu, iż minister wojny gen. Gallifet musiał ustąpić.

Tak opowiada Wessel, trudno atoli wiedzieć ile jest w tem prawdy.

Przeciw dramatowi Heysego. Wiedeń. (Tel.). *Vaterland* zamieszcza list biskupa Banera w Bernie morawskiem. W liście tym ks. biskup donosi, iż z powodu zapowiedzianego w Bernie przedstawienie dramatu Heysego: „Marja z Magdali" zwrócił się do władz z przedstawieniem, iż sztuki tej zakazała cenzura w państwie niemieckiem i prosił o zakazanie jej przedstawienia i w Bernie.

Katastrofa w górach. Wiedeń. (Tel.). Z pomiędzy trzech zaginionych turystów na Hochschwab, znaleziono dotąd dwóch nieżywych w śniegu.

Ucieczka okrętu. Tryjest. (Tel. wł.). Zdarzyła się tu niezwykła historja ucieczki okrętu. Za jakąś pretensję cywilną rząd położył sekwester na pewien okręt grecki. Tymczasem kapitan statku, korzystając z cieniów nocy umknął ze statkiem. Chciał następnie zawinąć do portu w Ankonie, ale ujrzawszy tam wojenny statek austrjacki, nie zawijając do portu, popłynął dalej, nie wiadomo dokąd.

Zimna i mrozy we Francji. Paryż. (Tel.). We Francji panują wielkie zimna. W Paryżu i Belfort padał wczoraj śnieg. Mróz wyrządził wielkie szkody w winnicach w Bordeaux i okolicy.

Z muzyki.

(*Koncerty kompozytorskie ks. Perosiego w Filharmonji. — Pierwszy występ Salomei Kruszelnickiej w „Manon"*).

Przybycie ks. Perosiego, tak młodego, a tak już sławnego w świecie całym kompozytora, przytem niedawno zamianowanego dyrektora kapeli Sykstyńskiej, było dla Lwowa wypadkiem niezwykłym, za który cała bez wyjątku publiczność z pewnością żywą dla dyrekcji Filharmonji zachowa wdzięczność. Dla muzyków i licznych we Lwowie lubowników muzyki poznanie utworów ks. Perosiego miało jeszcze to specjalne znaczenie, że mogli oni naocznie, czyli raczej własnemi uszyma przekonać się o reformach muzyki kościelnej, przez tego znakomitego kompozytora dokonanych, oraz skonstatować, o ile i w jaki sposób reformy te zostały zaprowadzone.

Sądząc z dzieł ks. Perosiego, wykonanych w wtorkowym i czwartkowym koncercie, utwory tegoż podzielić można na dwie kategorje: Kompozycje o podkładzie religijnym (n. p. oratorja: „Wjazd Chrystusa do Jerozolimy" i „Męka Chrystusa") i kompozycje zupełnie świeckie, jak: „Przejście przez Morze czerwone" z poematu biblijnego „Mojżesz", oraz specjalnie na pamiątkę pobytu w mieście naszem napisany „obrazek muzyczny": „Ze wspomnień Lwowa".

Zaraz na wstępie wyznać trzeba, że te ostatnie znacznie przewyższają wartością oratorja ks. Perosiego i każą nam rozpoznać jasno charakter jego talentu, który jest *par excellence* dramatyczny. Ks. Perosi nauczył się bardzo wiele (co u nowoczesnego Włocha jest rzadkością) i świetnie włada formą, czego dowodem jest trzy razy znakomicie przeprowadzono Fuga, lub chór naśladujący okrzyki tłumu, w ostatniej części „Męki Chrystusa"; jednakowoż poznać można było dokładnie silne skrępowanie talentu kompozytora w utworach religijnych, które miejscami wydają się nawet mocno nudnemi. Natomiast tam, gdzie ks. Perosi może popuścić cugle swojemu gorącemu, włoskiemu temperamentowi, talent jego wybucha z siłą wprost żywiołową. Punkt ciężkości twórczości ks. Perosiego znajduje się w orkiestrze, którą włada po mistrzowsku i to zupełnie na sposób Wagnera Wpływ Tannhäusera i Parsifala daje się słyszeć bardzo często. Jednakże nie można zarzucić znakomitemu kompozytorowi naśladownictwa: posiada on zanadto wiele talentu twórczego i.... szlachetności, aby się miał dopuścić plagiatu. Zresztą dokładna znajomość instrumentacji wagnerowskiej i umiejętne jej zastosowanie w swoich utworach przynosić może ks. Perosiemu jedynie zaszczyt. Dziwić się tylko należy, że pomimo tak obfitego używania przez ks. Perosiego chromatyki, nie znać u niego ani śladu wpływu Bacha.

Wprowadzenie chromatyki do oratorjów nie może być poczytane kompozytorowi za zbrodnię; przeciwnie: dlaczego przestarzałe jakieś pojęcie nie ma zostać obalonem, jeżeli obala je i zastępuje innem człowiek tak wielkim obdarzony talentem twórczym, taką wiedzą i takim zapałem dla świętej sprawy, jak ks. Perosi!

Nie trzeba także zapominać, że „oratorja" nie są muzyką liturgiczną, tylko religijną i mogą być wykonywane również dobrze w kościele, jak w sali koncertowej. Tutaj więc wszelka swoboda twórcza jest zupełnie na miejscu.

Jednakże powtarzam raz jeszcze, że siła twórcza ks. Perosiego przejawia się nie w chórach, ukazujących się w jego utworach tylko epizodycznie, lecz w orkiestrze. I tak jego „Przejście przez Morze czerwone" możnaby śmiało nazwać poematem symfonicznym" na wielką orkiestrę z dodaniem śpiewu solowego.

Co można ks. Perosiemu poczytać za specjalną zaletę, to nadzwyczajnie pogodne, spokojne, jasne, bez cienia (zwykłej u nowoczesnych kompozytorów) nerwowości przeprowadzenie obfitych swoich melodyj, które z niezwykle umiejętnie zastosowaną dynamiką umie doprowadzić do najwyższej potęgi dramatyczności. Jak wspaniały dał nam tego dowód w swojem „Przejściu przez morze Czerwone", z olbrzymią opisując siłą zlewanie się fal morskich ponad zastępami wojsk egipskich! Szkoda, że księdzu Perosiemu "nie wypada" pisać opery: jest on urodzonym dramaturgiem.

Jako kapelmistrz pokazał ks. Perosi również wiele ognia i temperamentu. Chociaż w zapale używa wiele gestów, nieraz nawet trochę rubasznych, jednakże w ruchach swoich nie przekracza nigdy granic prawdziwego smaku estetycznego. Jednem słowem: ks. Perosi jest jako kompozytor i jako kapelmistrz postacią wzbudzającą szacunek, podziw i — sympatję.

Orkiestra Filharmonji, mająca do pokonania olbrzymią pracę, wywiązała się ze swego zadania bardzo dobrze, natomiast chóry (akademicki i „Lutni"), biorące udział w oratorjach ks. Perosiego, nie stały na pożądanej wysokości. Lepiej wypadł śpiew solistów pp. La Suma, Polese, a szczególnie p. Borkowskiego, który w czwartkowyin koncercie objął partję drugiego historyka w oratorjum „Męka Chrystusa".

Nie potrzeba chyba dodawać, że na obu koncertach zebrała się we Filharmonji jak najwykwintniejsza publiczność, która olbrzymią salę zapełniła aż do ostatniego miejsca i zgotowała znakomitemu kompozytorowi niezmiernie serdeczne, a nawet entuzjastyczne przyjęcie.

Również ciepło i z entuzjazmem przyjęła w teatrze nader liczna publiczność pannę Salomeę Kruszelnicką, która w środę wystąpiła po raz pierwszy w operze „Manon" Masseneta w roli tytułowej. Chociaż partja ta nie nadaje się ani do głosu ani do usposobienia p. K., jednakże znakomita artystka szlachetnością w grze i śpiewie, mianowicie w akcie trzecim, uniosła za sobą całą publiczność na wyżyny prawdziwego artyzmu. P. Dianni, który odbywał równocześnie swój występ pożegnalny, był jako kawaler de Grieux tak dobrym, jak nigdy dotychczas i zdołał się dostroić znakomicie do wysokiego napięcia dramatycznego swojej partnerki.

Jan Skrzydlewski.

„Brigantaggio".

Ani ujęcie Mussolina, ani tępienie systematyczne rozbójników w południowych Włoszech, nie wytępiło dotąd „brigantaggia", które po dawnemu istnieje na przekór karabinierom.

Właśnie niedawno uwolniono z rąk rozbójników sycylijskich miljonera Bidoro Spano, który przed miesiącem napadnięty został w pobliżu Massali przez brygantów i uprowadzony w góry. Karabinierzy znaleźli bankiera w małej osadzie San Giuliano, gdzie przesiadywał w piwnicy. Zupełnie jak w „Monte-Christo".

Trzech rozbójników, imieniem: Pilotta, Cappola i Pollina zostało ujętych. Czwartemu udało się uciec, ponieważ jednak został poznany, więc niebawem także dostanie się do kozy. Dalsze aresztowania przedsięwzięto w Massali i w Paceco. Pomiędzy innemi, u niejakiego Bongiorno odkryto 30.000 lirów, które stanowiły część okupu, złożonego przez rodzinę uprowadzonego.

Podczas odjazdu miljonera z Trapani do Massali, witano go wszędzie, jak odbitego jeńca wojennego. W Massali przyjęli go urzędnicy i oficerowie, a tłum pociągnął z muzyką i okrzykami *Evviva!* na cześć oswobodzonego i prefekta Tannizzardiego. Istotnie, jego zręczności zawdzięczać należy, iż odkryto kryjówkę rozbójników.

Samego miljonera zaraz zaczęli oblegać dziennikarze, a jego przygody w streszczeniu obiegają już po całych Włoszech. Oto co opowiadał signor Bidoro Spano: Gdy powóz jego zatrzymano pod Massalą, wsadzono go na konia i zawiązano mu oczy. Rozbójnicy towarzyszyli mu pieszo. Podróż trwała siedm godzin, poczem zatrzymano się u stóp góry San Giuliano. Na zapytanie, która godzina, rozbójnicy nie dali żadnej odpowiedzi, z obawy, aby z obliczenia czasu Spano nie mógł wywnioskować, gdzie się znajduje. Po czterech dniach, więźnia zbudzono nagle wśród nocy i wsadzono znów na konia. I tym razem zawiązano mu dla bezpieczeństwa oczy. Wtedy doprowadzono go do miejsca, gdzie się obecnie znajdował.

Więzienie Spana stanowiła obszerna piwnica, mająca około 16-tu metrów szerokości, pełna jednak wilgoci i brudu. Z początku więzień musiał sypiać na sianie, potem dano mu łóżko. Zresztą nie obchodzono się z nim źle. Aby się nawet nie nudził w swem podziemnem więzieniu, grano z nim w karty. Oprócz tego poruszano kwestje — prawne. Rozbójnicy przynieśli kodeks i z pomocą Spana starali się zgłębić, ile ryzykują i ile lat więzienia ich czeka w razie niepowodzenia. Miało to stanowić punkt wyjścia do oznaczenia wysokości okupu.

W dniu 8-ym bm. Spano usłyszał podejrzane macanie około drzwi piwnicy. Rozbójnik, pełniący straż, zbladł, włożył płaszcz z kapturem i wymknął się przez tajemne drzwiczki, których Spano dotychczas nie

dojrzał. Wtedy szarpnięto drzwi i weszło kilka osób, którzy wołali więźnia po imieniu.

— To ja jestem Spano — rzekł miljoner — ale kto wy jesteście: bandyci czy policja?

— Policja! — odpowiedziały głosy.

W ten sposób Spano został ocalony.

Pomimo dłuższego pobytu w piwnicy, miljoner w dobrem zdrowiu powrócił na łono rodziny.

W każdym razie nowa ta przygoda rozbójnicza nie przynosi zaszczytu organizacji wewnętrznej Włoch.

Francuzi i Alzatczycy w r. 1871.

Deutsche Rundschau w zeszycie marcowym ogłasza ciekawy wyjątek z pamiętnika alzackiego posła do parlamentu francuskiego w r. 1871, Augusta Schneegans. Te rewelacje rzucają zupełnie nowe światło (czy prawdziwe, tego nie przesądzamy) na zachowanie się Francuzów wobec Alzatczyków w przededniu pruskiej aneksji. Posłowie, wybrani w Alzacji do Zgromadzenia narodowego w Bordeaux, byli rozdrażnieni na rząd, który od początku pozostawił ich w zaniedbaniu. „Francja nie zasługuje na przywiązanie Alzacji. Jesteśmy lepsi od Francuzów“ — taki był głos ogólny wśród reprezentantów tej prowincji. Już pierwsze wrażenie, jakie odnieśli na granicy, nie wpłynęło na zmianę tych zapatrywań i usposobień.

„Nasz pociąg — pisze Schneegans — zatrzymał się o dwadzieścia minut od Culoz. Obok nas stał pociąg z żołnierzami. Przybywali z Sabaudji i mieli być przyłączeni do korpusu, formującego się w Lyonie. Żołnierze wychylali się przez okna, wrzeszcząc i wymachując rękoma. I jakież okrzyki rzucali ci obrońcy ojczyzny, nam, posłom alzackim? Oto: *„Vive la Prusse! A bas la France! Vive Berlin! A bas Paris!* Byliśmy zgorszeni. Grosjean, siedzący przy drzwiczkach, wychylił się i zapytał:

— Co to za pułk?

— *La troisieme légion Haute-Savoie* — odpowiedziano mu.

— Gdzie są wasi oficerowie?

— *Nous, nous fichoss de non officers!* Dajcie nam chleba!

— *Finis Poloniae!* — szepnął Grosjean, zakrył sobie twarz rękoma i zapłakał.

Gdy posłowie przybyli do hotelu w Lyonie, we drzwiach stało kilku mężczyzn. Poczęli szeptać ze sobą i wreszcie zbliżyli się do posłów, jeden z nich wziął na bok Schneegansa.

— Wszak panowie jesteście deputowani? — zagadnął. — Otóż prosimy was, głosujcie za pokojem. Bo to widzicie, Lyon zostanie oblężony. Trzeba koniecznie zawrzeć pokój.

— Jesteśmy deputowanymi Alzacji — odparł Schneegans.

„Gdybym w tej chwili — pisze — miał dawać głos, byłbym głosował za wojną, bodaj dlatego, żeby nauczyć patrjotyzmu tych *mercantili*.

„Pokój! Pokój! — taki okrzyk rozbrzmiewał po całej Francji. Żądanie pokoju było tak ogólne, że przy wyborach odkryto, iż na trzech czwartych kartek wyborczych legjonów Lyonu, zamiast nazwisk kandydatów, były słowa: *La paix*.

„Nikt dotychczas nie ujawnił tej prawdy i znajdzie się pewnie zaprzeczenie po ogłoszeniu moich pamiętników, albowiem Francja nie chce, aby obalano jej legendy: woli pochlebny dla niej fałsz, od przykrej prawdy“.

Na dworcu w Bordeaux, posłowie alzaccy spotkali mnóstwo osób, przybywających z różnych stron na Zgromadzenie. Podczas gdy czekali przed podjazdem, jakiś pan, o napuszystej minie, rozglądał się dokoła, wreszcie krzyknął z wybitnym prowensalskim akcentem:

— Jakto! moi wyborcy przysłali mnie tutaj, abym głosował za wojna, a nie zastaję nawet omnibusu?

Wybornem *pendant* do tego wojaka, żądającego omnibusu, był jegomość, którego spotkaliśmy potem w kawiarni. Siedział w gronie oficerów, ubrany jak z igły, w ślicznej niebieskiej aksamitnej kurtce *franktirera*. Deklamował głośno przeciw tchórzom, którzy jeszcze nie wstąpili do szeregów ochotniczych. Jeden z posłów zwrócił mu uwagę, że i on dotychczas siedzi w Bordeaux.

— *Té* — odparł śmiejąc się franktirer — jeden musi przecież zostać, żeby naglić innych do wymarszu.

Schneegsns w dalszem opowiadaniu przedstawia obojętność francuskich posłów na losy alzackiej ludności.

— Wszak Alzatczycy byli zawsze Niemcami — dowodził ten i ów, chcąc zagłuszyć wyrzuty sumienia — koniec końców, Prusy biorą, co im się należy.

Niejeden dodawał:

— Ci protestanci północno-wschodni znajdą się w odpowiedniem dla siebie środowisku, gdy ich zaanektują protestanckie Prusy.

Po głosowaniu nad wnioskiem pokoju, za którym dało głosy 546 posłów przeciw 107, w chwili, gdy francuska Alzacja przestała istnieć, na mownicę wszedł poseł Grosjean i odczytał deklarację Azatczyków, następnie podał ją prezydentowi. Ten ją wziął, nie powiedziawszy słowa.

Schneegans tak opisuje dalszą scenę:

„Wstaliśmy wszyscy, spodziewaliśmy się słówka pożegnania. Nikt się do nas nie odezwał. Wobec tego opuściliśmy salę. Jeden z posłów prawicy, zawołał:

— Dlaczego alzaccy deputowani nie pozostają między nami?

Kablé, odwrócił się i zawołał z wściekłością:

— Bo przed chwilą zrobiliście z nas Prusaków!

Na schodach słyszeliśmy, jak jeden z posłów prawicy mówił do drugiego:

— La chose s'est passée assez proprement et sans trop de grincements de dents.

— La chose — to było oddanie Alzacji i Lotaryngji Prusom.

„I dziś, Francuzi żądają od Alzatczyków, aby im składali dowody patrjotyzmu!“ — woła Schneegans.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń.** Na wczorajszem walnem zgromadzeniu Tow. dynamitowego Nobla, uchwalono z czystego zysku 1,241.000 k., rozdzielić 5% dywidendę i 12½% superdywidendę, razem 70 koron od akcji.

— **Wiedeń.** Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego austrjacko-węgierskich hut żelaznych, wspólnie z zastępcami kartelu austrjackich fabryk blachy, przyszło do skutku porozumienie i kartel ratyfikowano.

— **Wiedeń** 16 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 674·50, Akcje węg. Zakł. kred. 724·—, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Unionbanku 526·—, Akcje Laenderbanku 408·50, Akcje Bankvereinu 485·—, Akcje Bodencredit 958·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 685·50, Akcje kolei połudn. 46·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 453·—, Acje kolei Północnej 5480, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 389·—, Akcje Rima Muranji 481·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1670·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tureckie tytoniowe 340·—, Obligi węg. indemn. 99·20, Renta majowa 100·65, Austr. renta koron. 101·15, Węgierska renta kor. 99·55, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·10, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·70, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·65, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·65, Losy tureckie 118·—, Marki 116·95, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 16 kwietnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 273·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 272·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 279·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·50, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 90·—; Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 434·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 75·50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 180·—, Palffy 40 zł. m. k. 176·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·10, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 71·—, Salma 40 zł. m. kon. 235·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 442·—.

— **Wiedeń** 16 kwietnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·— do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 16 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·10, Staatsbahny 147·50, Disconto Comandit 189·10, Berlińskie Towarz. handl. 157·50, Laura 222·10, Bochumy 188·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 188·—, Kolej morza Śródziemnego 96·75, Kolej Meridionalna 140·90, Losy tureckie 130·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 184·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 388·25, Lombardy 13·75, Kolej Henry 109·10, Niemiecki bank narodowy 121·—, Kanada Profered 126·90, Akcje żeglugi hamburskiej 108·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 16 kwietnia. Austr. banknoty 85·45, spirytus 44·10.

— **Frankfurt** 16 kwietnia. Austr. kred. 212·25, Kolej państw. —·—, Disconto 189·25, Laura —·—.

— **Paryż** 16 kwietnia. 3 prc. renta 98·40, mąka 33·45.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego